

# Topografia wynagrodzeń

13 maja 2011

Dane statystyczne pokazują, że stale rosną dysproporcje w wynagrodzeniach polskich pracowników.

Przeciętna płaca w firmach przemysłowych na Mazowszu i Śląsku jest dziś o 900–1300 zł wyższa niż w województwach Polski wschodniej. Wynagrodzenia na wschodzie wypadają niekorzystnie także w stosunku do średniej krajowej – wynika z danych GUS. Te relacje w ostatnich 10 latach są coraz gorsze. W 2000 r. w woj. podkarpackim przeciętne pensje w przemyśle były o 12,8 proc. niższe od średniej krajowej. W 2010 r. – już o 16,9 proc. Jeszcze gorzej jest w woj. warmińsko-mazurskim, w którym zarobki były ub.r. aż o 21,4 proc. mniejsze od średniej krajowej.

W skali globalnej odnotowuje się podobną tendencję. OECD przedstawiła raport na temat wzrostu nierówności w najbardziej rozwiniętych krajach świata w ciągu ostatnich 20 lat. Jak wynika z najnowszych danych, rozziw pomiędzy bogatymi i biednymi rośnie w większości z nich.

Obecnie w krajach OECD średni dochód najbogatszych 10 proc. populacji jest około dziewięć razy większy niż w najbiedniejszych 10 proc. Najmniejsze różnice w zamożności notowane są w Szwecji i Danii, gdzie najbogatsi obywatele zarabiają około pięć razy tyle co najbiedniejsi. Największe różnice dochodów między dolnym i górnym decylem społeczeństwa są w Chile i Meksyku, gdzie przekraczają one 25-krotność. Również Polska znajduje się w czołówce krajów o największym rozwarstwieniu społecznym, ponieważ średnie dochody najbogatszych Polaków są ok. 13,5 razy wyższe niż dochody najuboższych obywateli naszego kraju.

OECD przedstawiła też porównawcze dane odnośnie do wysokości wskaźnika Giniego. Współczynnik Giniego to standardowy

wskaźnik nierówności dochodowych, który waha się od zera (gdy każdy ma takie same dochody) do 1 (gdy cały dochód zagarnia jedna osoba). Najmniejszą wartość ma on w Słowenii i Danii, gdzie wynosi ok. 0,24, zaś najwyższy jest w Meksyku, gdzie sięga prawie 0,50. W Polsce wartość wskaźnika Giniego należy do najwyższych dla krajów rozwiniętych i wynosi ok. 0,37.

Nierówności mierzone za pomocą wskaźnika Giniego w ciągu ostatnich 20 lat zwiększyły się w 17 spośród 22 krajów OECD, dla których dostępne są dane. W Finlandii, Niemczech, Izraelu, Nowej Zelandii, Szwecji i Stanach Zjednoczonych współczynnik Giniego wzrósł o ponad 4 punkty procentowe, a tylko pięć krajów odnotowało spadki (Turcja, Grecja, Francja, Węgry i Belgia). W zestawieniu porównawczych danych nie ma Polski, ale według krajowych ekspertów w ciągu ostatnich dwóch dekad wskaźnik Giniego w naszym kraju zwiększył się aż o 11 punktów procentowych (od 0,26 do 0,37), czyli najwięcej ze wszystkich państw rozwiniętych.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)